ECHO LIPSKA

7-8/2001

ROK IX NR 94 lipiec-sierpień 2001 1,50 zł

„O uśmiech dziecka"

Okazało się kolejny raz, że formuła tej masowej imprezy organizowanej przez Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku adresowanej do dzieci, sprawdziła się i cieszy się co roku olbrzymim zainteresowaniem. W słoneczną niedzielę 10 czerwca br. spotkaliśmy się na placu przy M-GOK-u, by i tym razem wspólnie bawić się i rywalizować ze sobą. Początek imprezie dał występ artystów z Agencji Artystycznej „AIDA" z Białegostoku, którzy „Bajkową paradą" wprowadzili dzieci w świat baśni i bajki. Calineczka, Ogórek i Smok w radosny, rozśpiewany sposób zabawiali dzieci w trakcie godzinnego występu.

Kolejnym punktem programu były gry i zabawy oraz występy artystyczne dzieci z Przedszkola Samorządowego w Lipsku, uczestników gminnego Festiwalu Piosenki Przedszkolaka oraz dzieci i młodzież uczestniczące w zajęciach kółka tanecznego przy M-GOK-u. Byli wśród nich: Agnieszka Borodziuk, Maksymilian Hołownia, Monika Sierocka, Kinga Radziwonowicz, Magda Matwiejczyk, Ania Skok i Kubuś Zaniewski oraz 9-osobowa grupa taneczna prowadzona przez W. Bochonkę.

Jako pierwszy odbył się konkurs rysunkowy, którego tematem była ilustracja do bajki. Uczestnikami tego konkursu były dzieci w wieku przedszkolnym. Jury powołane z publiczności nagrodziło prace Martynki Muchy, Mai Werykowskiej i Dawida Radziwonowicza. Następnie na scenę weszły dzieci, które przyszły na naszą imprezę przebrane za jakąś bajkową postać. Publiczność szybko rozszyfrowała, że był to Czerwony Kapturek (Martynka Mucha), Królik Bugs (Arek Chalecki) i Ali Baba (Ania Skok), które oprócz braw otrzymały nagrody za pomysłowość i wykonanie przebrania. Bajeczną tematykę miał również kolejny konkurs. Tym razem chodziło o zaśpiewanie piosenki z bajki lub o bajce. Do rywalizacji przystąpiły tylko dwie osoby Ania

ciąg dalszy str. 3

GIMNAZJUM RUSZA PEŁNĄ PARĄ

Odbył się właśnie kolejny nabór uczniów I klas, który zakończył proces tworzenia gimnazjum. Od 1 września do lipskiego gimnazjum będzie uczęszczało 304 uczniów w 12 oddziałach. Z terenu całej gminy dojeżdżać będzie 130 uczniów autobusami PKS i ZGK.

Zgodnie z uchwałą Zarządu Miejskiego w Lipsku z dnia 31.01.2001 roku, Gimnazjum w Lipsku otrzymało do użytkowania 11 pomieszczeń dydaktycznych w budynku przy ul. Szkolnej 1.

Ustalono też zasady wspólnego ze Szkołą Podstawową użytkowania sali gimnastycznej, biblioteki i stołówki szkolnej. W trakcie wakacji dokonany zostanie podział wyposażenia. Komisja powołana spośród nauczycieli, dokona podziału pomocy naukowych i dydaktycznych odpowiednio do podstaw programowych Gimnazjum i SP. Przeprowadzone zostaną również prace remontowo – budowlane. Powstanie między innymi samodzielna pracownia komputerowa, do której sprzęt komputerowy zakupiony zostanie w całości z funduszy Ministerstwa Edukacji Narodowej w ramach ministerialnego programu „Pracownia komputerowa w każdym gimnazjum". Pozostałe elementy wyposażenia oraz prace adaptacyjno-wykończeniowe (remont i założenie specjalnej instalacji elektrycznej i telefonicznej) wykonane zostaną we własnym zakresie przy czynnym udziale rodziców młodzieży uczącej się w gimnazjum.

Według informacji podanych nam przez Dyrektora Gimnazjum - Lecha Łępickiego, w klasopracowni komputerowej zostanie utworzonych

10–15 stanowisk komputerowych. Nastąpiły także zmiany w strukturze zatrudnienia. Ogółem, w placówce tej pracować będzie 22 nauczycieli, z czego 17 pełnoetatowych. Niektórzy z nich podjęli studia podyplomowe w celu zapewnienia kwalifikowanej obsady na stanowiskach nauczyciela fizyki, języka angielskiego oraz pedagoga.

(red)

Lipskie prezentacje

Już po raz trzynasty odbył się w Białymstoku Katolicki Festiwal Pieśni Liturgicznej i Piosenki Religijnej.

W dniach 8 i 9 czerwca br. zjechało do Białegostoku wiele grup i solistów, które pragnęły chwalić imię Boże poprzez śpiew i wspólną zabawę. Nie zabrakło tam również naszych dobrych znajomych.

W kategorii wiekowej do 10 lat wystąpiły schole, zespoły i soliści Nagrody w tej kategorii zdobyły:

Schole: **I miejsce – schola z parafii św. Jadwigi w Białymstoku prowadzona przez Barbarę i Andrzeja Filipczuków**

II miejsce – schola „Stokrotki" ze szkoły Misjonarek św. Rodziny w Białymstoku.

Wśród solistów kolejno były to: Marta Jackowska z Czarnej Białostockiej, Magdalena Wiercińska z Sokołowa, Anna Kuk i Karol Bańkowski z Białegostoku.

W przerwie festiwalu między poszczególnymi kategoriami wiekowymi zaprezentował się **zespół organowy z Lipska pod kierunkiem p. Barbary Filipczuk.**

W kategorii wiekowej 11-16 lat wygrała schola „Boże Echo" zaś wśród solistów I miejsce zdobyła Marcelina Krasińska, **na II miejscu uplasował się duet Diana Filipczuk i Tomek Wnukowski z Lipska,** III miejsce zajęła Dorota Wróbel. Wśród zespołów wyróżnił się zespół z Supraśla i z gimnazjum w Janowie.

Spotkania „U źródeł Biebrzy"

W roku ubiegłym, Stowarzyszenie Dąbrowskie zainicjowało cykl plenerowych spotkań malarsko-literackich pod nazwą „U źródeł Biebrzy". Pomysł, podobnie jak w roku ubiegłym, jest realizowany przy współpracy z gminami Sztabin, Lipsk, Suchowola i Nowy Dwór. Tegoroczni uczestnicy pleneru (w ilości 25 osób, pochodzący z Białorusi, Litwy, Rosji a nawet Azerbejdżanu) byli zakwaterowani w internacie ZSR w Różanymstoku. Mieli możliwość nie tylko tworzenia i wypoczywania w pięknej scenerii biebrzańskiej ale również zapoznania się z walorami turystycznymi naszego terenu (interesującymi obiektami, wytworami sztuki ludowej, naszym rodzimym folklorem, kultura i sztuką). Dni pracy twórczej, które odbyły się w czasie trwania pleneru b. zatytułowane następująco – „Pejzaże Różanostockie", „Lasy Dębowe", „Plenery biebrzańskie" itd. zaś imprezy towarzyszące plenerowi to: rajd do źródeł Biebrzy, szlak cerkiewny i spotkanie w Nowym Dworze, zwiedzanie gospodarstwa agroturystycznego państwa Nideckich w Reszkowcach, wyprawa tratwami po Biebrzy i degustacja potraw regionalnych na spotkaniu z zespołem regionalnym w Lipsku, koncert organowy i przejażdżki bryczkami, zwiedzanie zabytkowego kościółka i umocnień wojennych w okolicach Kamiennej Starej, suchowolskie spotkanie „W centrum Europy", wizyta w gminie Sztabin oraz „Dzień pisarza", w trakcie którego odbyła się prezentacja twórczości ludowej i literatury słowiańskiej oraz spotkanie z lokalnymi twórcami. Plener zakończył się festynem poplenerowym, na którym odbyła się wystawa wykonanych prac, sprzedaż książek i obrazów oraz spotkaniem uczestników z władzami poszczególnych gmin, organizatorami i sponsorami całego przedsięwzięcia.

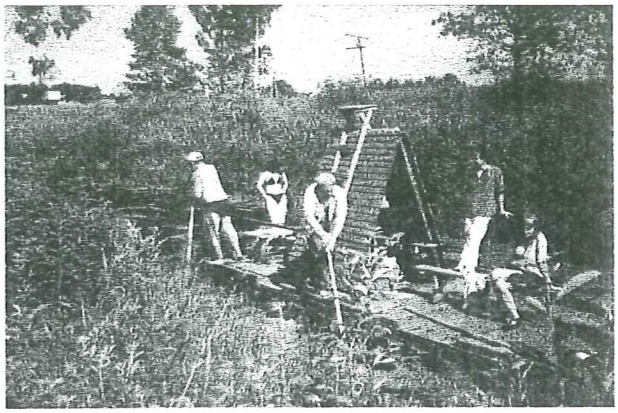

Jak i w roku poprzednim poczynaniom tym towarzyszy przeświadczenie, że spotkania te zaowocują większą promocją naszych terenów na forum międzynarodowym a co za tym idzie większym napływem turystów. Czy tak będzie, zobaczymy. Jedno jest pewne, że wrażenia których doznali uczestnicy pleneru w ciągu pobytu tutaj, na pewno na długo staną się ich twórczą inspiracją.

(red)

Skok i Eliza Borodziuk, obie pięknie wykonały przygotowane utwory i otrzymały nagrody. Ostatnią bajkową konkurencją był konkurs na „Super Kopciuszka". Dzieci, które zgłosiły się do tej rywalizacji miały za zadanie jak najszybciej odnaleźć w misce z piaskiem 10 ukrytych ziaren grochu. Oczywiście największą frajdę dzieciom sprawiają konkursy i zabawy, w których bierze udział największa liczba uczestników. Do takich konkurencji należał „Rzut kółkiem do celu". Do zabawy zgłosiły się już dzieci w wieku 3-4 lat. Najlepsi we wszystkich kategoriach wiekowych okazali się: Dawid Radziwonowicz, Kasia Błaszczyk, Piotrek Gongała, Darek Karbowski i Paweł Myśliwski. Wśród zabaw nie zabrakło również poważniejszej konkurencji jaką jest quiz historyczny. Znajomością nietypowych faktów historycznych mieli tym razem wykazać się uczniowie gimnazjum. Pytania dotyczyły między innymi - na podstawie czego ustala się obecnie jadłospis Egipcjan sprzed 11 000 lat lub czego używano w epoce kamiennej zamiast papieru toaletowego? Prawda, że proste. Najlepszym historykiem okazał się Przemek Biedź.

Konkurencją typowo sprawnościową był „Bieg taczek", dlatego też mogły w niej brać udział dzieci i młodzież w wieku od 7 do 14 lat. Najlepsze taczkowe pary to: Mateusz Jakubiak i Wojtek Szuler, Maciek Borodziuk i Michał Chomiczewski, Łukasz Żabicki i Kamil Żabicki, Paweł Myśliwski i Paweł Kosakowski. Następnie odbyła się zabawa, gdzie rywalizowały ze sobą 6-osobowe drużyny. Konkurencja nazywała się „Ogrodnicy" a polegała na „posadzeniu" przez pierwszego gracza, w zaznaczonych kółeczkach, woreczków z grochem a następnie pozbieraniu ich do wiaderek przez następnego uczestnika zabawy. Ostatnią konkurencją sportową był „Tor przeszkód", który polegał na wykonaniu przewrotu, przejściu przez tunel i pokonaniu przeszkody. Najwięcej uciechy było przy przechodzeniu przez tunel ze zszytych worków.

Niektóre z osób biorących udział w zabawie, po prostu nie mieściły się w nim i przesuwały się razem z workami. Niemniej jednak udało się zakończyć zmagania bez większych urazów wśród uczestników. Tak jak w poprzednich edycjach tej imprezy, tak i tym razem organizowaliśmy konkurs fotograficzny ph. „Dziecko w obiektywie". Zgłosiło się wiele rodzin, które dostarczyły do M-GOK-u najzabawniejsze zdjęcia ze swoich albumów zaopatrzone w dowcipne podpisy, które dopełniały tego co było widać na zdjęciu. Przedstawiciele publiczności uznali, że tym razem najzabawniejsze zdjęcie opatrzone było podpisem „Różne mogą być sposoby, aby rozum wszedł do głowy", którego właścicielem jest rodzina Skoków. Tak jak w latach poprzednich, w trakcie imprezy trwała zbiórka do puszek. Tym razem zbieraliśmy na pomoc dzieciom utalentowanym w ich rozwoju, czyli udziału w szkoleniach i warsztatach pod okiem mistrzów i instruktorów. Tegoroczna zbiórka była jednak zdecydowanie mniejsza od tych z poprzednich lat.

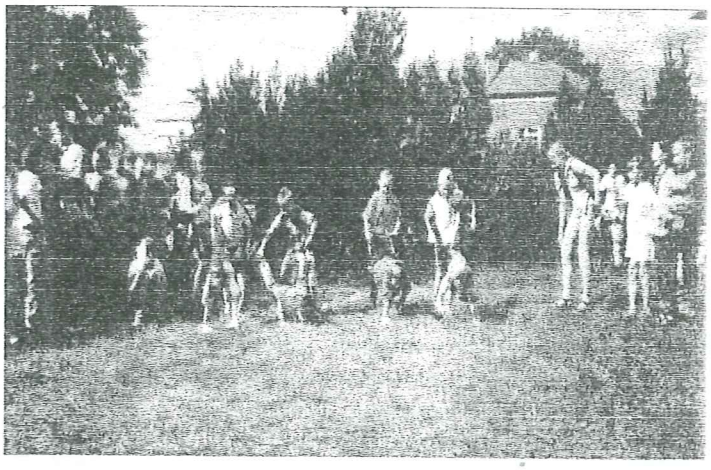

Ubożenie naszego społeczeństwa widoczne jest na każdym miejscu, nawet w trakcie takich zbiórek, dlatego tym bardziej wdzięczni jesteśmy tym wszystkim, którzy co roku pomagają nam finansowo lub rzeczowo, aby ta doroczna impreza dla dzieci mogła się odbyć. Ludzi tych nazwaliśmy Przyjaciółmi Dzieci, gdyż tylko osoby, które naprawdę kochają dzieci i pragną sprawiać, by na ich twarzach jaśniał radosny uśmiech, bez oglądania się na boki i bez komentowania faktu, że znowu ktoś się do nich zgłosił z prośbą o sponsorowanie, udzielają nam swej pomocy.

Do grona Naszych Przyjaciół należą:

1. **Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „AZ" – Bożena i Kazimierz Skokowscy**
2. **Zakład Fryzjerski – Elżbieta Chyzopska**
3. **Sklep Spożywczo-Przemysłowy „AS" -Krystyna i Antoni Snarscy**
4. **Sklep „KACPER"- Krystyna i Wojciech Bobrowicz**
5. **Usługi ogólno-budowlane – Jan Matwiejczyk**
6. **Sklep Meblowy – Bożena Kościuch**
7. **Zakład Fryzjerski – Ewa Kudaj**
8. **Apteka – Spółka cywilna – Dorota Filipowska i Elżbieta Dzieniszewska**
9. **„BÓBR" – Spółka cywilna – Henryk Trochimowicz i Sławomir Biedul**
10. **Kiosk „RUCH" – Zofia Sadowniczyk**
11. **Sklep spożywczy – Alicja i Tadeusz Krysiuk**
12. **Firma Handlowo-Usługowa „ANT" – Zofia Janusz Mrówka**
13. **Sklep spożywczy – Małgorzata i Zenon Miklaszewicz**
14. **Sklep spożywczy „PLUS" – Janina Pycz**

wszystkim im serdecznie dziękujemy i prosimy o dalszą współpracę w następnych latach.

(red)

KUKUŁCZE JAJA AWS-u

Czwartkowa sesja Rady Powiatu w Augustowie przyniosła rozstrzygnięcie będące sporą niespodzianką. Poseł i przewodniczący rady Krzysztof Anuszkiewicz, został odwołany z funkcji przewodniczącego rady. Wytworzyła się więc paradoksalna sytuacja – K. Anuszkiewicz posłem będzie jeszcze 3 miesiące, jednakże na przewodniczącego powiatu nie nadaje się już teraz. Można oczywiście mówić o rozkładzie wewnątrz AWS-u, ale prawda jest taka, iż członkowie AWS-u bardzo się o to starali. Agustowska formacja AWS-u poniosła druzgocącą klęskę, bowiem nie tylko K. Anuszkiewicz przestał być przewodniczącym, ale także słynny Waldemar Jedliński, ten nawiedzony emeryt, został odwołany z funkcji z członka zarządu powiatu.

O takie rozstrzygnięcie starali się od wielu miesięcy opozycyjni radni SLD, UW i niezależni. Sprawę przesądzili jednak radni Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego, gnębieni ostatnio przez K. Anuszkiewicza i jego przybocznych, za związki swoich władz centralnych z Platformą Obywatelską i wystawienie do wiatru pięknego Mariana. Upadek grupy K. Anuszkiewicza, odwołanie z zarządu W. Jedlińskiego i wybór na przewodniczącego rady nadleśniczego Tadeusza Wasilewskiego, otwiera nowe możliwości przed augustowskim szpitalem. Bowiem sprawa chylącego się do upadku szpitala stała się swoistym detonatorem. Jego komercjalizacja, prowadzona pod dyktando K. Anuszkiewicza, wbrew wszystkiemu i wszystkim, a zdrowemu rozsądkowi w szczególności ukazała, że po tej ekipie w Augustowie mogą pozostać tylko ruiny i zgliszcza. Większość radnych dostrzegła wreszcie taką ewentualność.

Spore wrażenie na radnych wywarło sprawozdanie przedstawicielki firmy audytorskiej, badającej stan finansowy szpitala. Aczkolwiek bardzo starannie unikała ona ocen wartościujących, to z każdego zjawiska, dokumentowanego przez nią szeregiem liczb, relacji i odniesień, wynikało, że w ostatnich latach, ten szpital dryfował po wzburzonych wodach reformy, pozbawiony kierownictwa. Kierownictwo szpitala – panowie G. Dembski, J. Pilecki i ich pomagierzy D. Trojanowski, W. Podgródny i kilku innych – zamiast reagować na pojawiające się zagrożenia, zajmowali się przede wszystkim nabijaniem własnej kabzy. Stąd też audytorka wymieniała takie zjawiska jak; obłędne inwestowanie bez zapewnienia pieniędzy, co jest uporczywym i notorycznym łamaniem dyscypliny finansowej (za to ktoś musi jeszcze ponieść konsekwencje), ucieczkę pacjentów od augustowskiego szpitala (to konsekwencje polityki personalnej i pozbywania się „starych" i doświadczonych ordynatorów na rzecz partaczy i konowałów), brak działalności komercyjnej szpitala (co jest ewenementem w obecnych czasach), brak jakichkolwiek analiz, nie mówiąc już o programach restrukturyzacyjnych. Cała restrukturyzacja szpitala w ostatnich trzech latach, to zwolnienia pielęgniarek i dosłownie „rzeź" wśród personelu pomocniczego.

W tej sytuacji autor całego tego bajzlu p. G. Dembski, chce dalej reformować szpital, jako zastępca ds. ekonomicznych. Naraża go to na wyraźny konflikt z dotychczasowym ekonomistą J. Pileckim. Jedność i sztama dotychczasowej ferajny zaczynają pękać – no i zabrakło parasola ochronnego.

Sprawa augustowskiego szpitala stanie się kryterium sprawności odnowionej ekipy zarządu powiatu i na niejednej sesji rady powiatu będzie się jeszcze odbijać czkawką. Przed starostą Cz. Karpińskim i p.o. dyrektora szpitala Grzegorzem Zakrzewskim, stoją trudne zadania. Po raz kolejny okazuje się, że nie można dokonywać zmian przy sprzeciwie załogi – trzeba zapewnić jeśli nie poparcie, to przynajmniej neutralność pracowników.

Odnowiona ekipa powiatu augustowskiego znalazła się w tej szczęśliwej sytuacji, że wszystko co złe, bez żenady może zwalić na K. Anuszkiewicza i zrobić z niego „chłopca do bicia". Na długo to jednak nie wystarczy.

W tej chwili – uchwałą radnych – stanęło na tym, że p.o. dyrektora G. Zakrzewski ma przygotować, na następną sesję, warianty nowego organizacyjno-prawno-finansowego usytuowania szpitala. Wiele wskazuje na to, że koncepcja szpitala, jako spółki z o.o. i prezes tej spółki p. Robert Pietras – z podszczecińskiego Świdwina – są poważnie zagrożeni. Uznanie zdobywa sobie koncepcja szpitala jako zakładu budżetowego starostwa. Jedno jest pewne; szpital nie może i nie powinien funkcjonować jako samodzielny ZOZ – to jest zbyt trudne i skomplikowane dla szpitalnych ekonomistów i menedżerów z bożej łaski i poręki K. Anuszkiewicza. Nawet starosta Cz. Karpiński przyznał na sesji, że „popełniliśmy błędy". Teraz już nie ma czasu na następne błędy. Sytuacja z dramatycznej zaczyna się robić krytyczną.

Wł. Czarnecki

Władysława Głodowska

W Bogu nadzieja

Ciężkie czasy dziś nastały,
chłopskie głowy posiwiały.
Z rolnikiem się nikt nie liczy,
płynie zboże z zagranicy.
A przecież chleb w kraju
z chłopskiej się rodzi dłoni
i święte przyświeca mu hasło:
„Żywi i broni".
Straszny nieład tam się zdarza,
gdzie brakuje gospodarza.
Do poprawy, do odnowy,
potrzeba dziś tęgiej głowy.
I tak myśli Polska cała,
w Bogu nadzieja została.
W mądrym składzie, w dzielnym rządzie
spraw niech prawy Polak siądzie.
I do dzieła w imię Boga!
Komu jest Ojczyzna droga!

Ogólnopolski Konkurs Poetycki

im. ks. Jerzego Popiełuszki

„Z Miłością aż po krańce..."

Regulamin

1. Konkurs ma charakter otwarty i adresowany jest do dzieci, młodzieży i osób dorosłych.
2. Cele:
- szerzenie idei miłości, prawdy, dobra i sprawiedliwości we współczesnym świecie,
- pobudzanie wrażliwości poetyckiej i popularyzacja twórczości literackiej,
- promocja utalentowanych twórców.
3. Przedmiotem konkursu są utwory poetyckie zgodne z proponowaną tematyką.
4. Warunki uczestnictwa:
- w konkursie mogą wziąć udział wyłącznie poeci-amatorzy, niezrzeszeni w ZLP lub SPP,
- każdy uczestnik może zgłosić 3 utwory poetyckie, o objętości do trzech stron każdy, w czterech egzemplarzach maszynopisu lub wydruku komputerowego,
- na konkurs należy przesłać utwory, które dotąd nie były publikowane i nagradzane w konkursach poetyckich,
- każdy zestaw wierszy powinien być opatrzony godłem, takim samym jak na zamkniętej kopercie, w której znaleźć się powinny dane o autorze (imię i nazwisko, adres, nazwa szkoły, klasa wiek, telefon),
- prace należy przesłać listem poleconym na adres:

Zespół Szkół w Suchowoli
Liceum Ogólnokształcące im. ks. J. Popiełuszki
ul. Augustowska 2, 16-150 Suchowola

z dopiskiem na kopercie **„Konkurs poetycki"**
- nadesłane prace oceni Jury powołane przez organizatorów,
- prace będą oceniane w czterech kat. wiekowych:
1. uczniowie szkół podstawowych,
2. uczniowie gimnazjów,
3. uczniowie szkół średnich,
4. dorośli.
- organizatorzy zastrzegają sobie prawo do publikacji wybranych prac,
- autorom, również tych utworów, które zostaną zakwalifikowane do druku nie będą wypłacane honoraria,
- organizatorzy nie zwracają utworów nadesłanych na konkurs.
5. Terminy:
- Termin składania prac upływa z dniem 15.09.2001 r. (decyduje data stempla pocztowego),
- Uroczyste ogłoszenie wyników konkursu i wręczenie nagród odbędzie się w Suchowoli dnia 14.10.2001 r.
- O wynikach konkursu laureaci zostaną powiadomieni odrębnym pismem.
6. Autorzy najlepszych prac otrzymają nagrody rzeczowe i dyplomy.
7. Zespół Szkól w Suchowoli

Tel./fax (-085) 712 40 10, 712 42 88,
tel. (0-85) 722 94 00

Uroczystości koronacyjne

Matki Bożej Bazylianki w dniach 1-2 sierpnia 2001 r.

Modlitewne czuwanie parafii Lipsk w dniu 1 sierpnia br.

18^{00} – I Nieszpory i msza św.
21^{00} – Apel Maryjny i modlitwa różańcowa
24^{00} – pasterka Maryjna. Całonocne czuwanie modlitewne.

Odpust Matki Boskiej Anielskiej – 2 sierpnia

7^{30} – Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny
8^{00} – Msza św.
9^{00} – procesyjne przeniesienie obrazu Matki Bożej Bazylianki na plac parkowy
9^{30} – czuwanie modlitewne prowadzone przez siostry Nazaretanki
11^{30} – uroczysta procesja z obrazem Matki Bożej Bazylianki do kościoła parafialnego
12^{00} – koncelebrowana msza św. i koronacja obrazu Matki Bożej Bazylianki z udziałem księży biskupów
18^{00} – msza św. na zakończenie uroczystości

Ks. Kanonik
HENRYK POLKOWSKI
Proboszcz
Parafii Rzymskokatolickiej
w Rygałówce

PODZIĘKOWANIE

Samorząd Miasta i Gminy w Lipsku n/Biebrzą składa gorące podziękowanie *Ks. Kan. Henrykowi Polkowskiemu* za pracę duszpasterską wielkie zaangażowanie w życie społeczne powierzonej Parafii w Rygałówce.

Dziękujemy za współpracę, przyjaźń i miłe sąsiedztwo. Niech Dobry Bóg, który Cię powołał prowadzi swoimi drogami, doda zdrowia i sił do dalszej posługi kapłańskiej, a Maryja – otoczy płaszczem Swej Opieki.

Owoce duchowe, będące wynikiem Twej pracy, pięknie odnowiony kościół, wspaniały dom parafialny i estetyka otoczenia – stanowią trwały ślad, który pozostawiasz na lipskiej ziemi.

Szczęść Ci, Boże.

Przewodniczący Rady Miejskiej — Burmistrz Lipska

Antoni Kościuch — *Andrzej Lićwinko*

Lipsk, dn. 01 lipiec 2001 r.

35-lecie festiwalu w Kazimierzu

Już po raz 35 na Małym Rynku w Kazimierzu rozległy się brzmienia starych pieśni i muzyki ludowej. Niewielkie miasteczko nad Wisłą przyciągnęło do siebie przeogromną rzeszę ludowych artystów, których Bóg zechciał obdarzyć talentem i tych, którzy potrafili w nich tę iskrę bożą wskrzesić i pomóc im w wyszukaniu na swoim terenie mało znanych lub już prawie całkiem zapomnianych starych pieśni i tańców. Wszyscy oni mogli się spotkać na tym najważniejszym święcie kultury ludowej, o uczestniczeniu w którym każdy marzy. Występ na festiwalowej estradzie dla każdego muzyka czy śpiewaczki jest wydarzeniem wyjątkowym, pozostawiającym w pamięci szczególny ślad. W tym roku nasz zespół regionalny po 7 latach znowu zaśpiewał w Kazimierzu. Zostaliśmy wytypowani wraz z zespołem śpiewaczym z Jeleniewa, by reprezentować suwalską część województwa podlaskiego.

Wyjechaliśmy 21 czerwca, by na trasie do Kazimierza spotkać się z „Jeleniewem", zespołami ze Stradun, Kowal Oleckich i młodymi instrumentalistami z Nowej Wsi Ełckiej. Całą kawalkadą samochodów prowadzeni przez naszego „guru" - Mirka Nalaskowskiego znaleźliśmy się w siedzibie Miejskiego Domu Kultury w Kazimierzu. Zostaliśmy zakwaterowani w pensjonacie „Renatka", bardzo blisko kazimierzowskiego rynku. Następnie nocna próba na wzgórzu przed pensjonatem. Trudy podróży, a także kilkakrotne powtarzanie tych samych utworów, spowodowały, że z ulgą udajemy się na odpoczynek.

W piątkowy poranek, już wiemy, że mamy śpiewać jako drugi zespół. Radość łączy się z obawą. Dobrze, bo będziemy mieli szybko to już za sobą, z drugiej jednak strony nie ma czasu na wyczucie sceny, stopnia i jakości nagłośnienia, nie można ustalić jak odbierany jest głos przez widownię. Idziemy na śniadanie. Zaprowiantowani jesteśmy w kawiarni „Senatorska", która na czas trwania festiwalu przyjmuje na siebie obowiązki restauracji. Według miejscowych jest to jedno z najbardziej prestiżowych miejsc odwiedzanych w Kazimierzu. Potwierdza się to już przy pierwszym posiłku. Przytulny wystrój wnętrza, miła obsługa, porcje takie, że dwoje można wykarmić. O 10^{00} idziemy na ogólnopolskie seminarium folklorystyczne. Po nim, ok. 12^{00}, tworzy się przed domem kultury korowód

zespołów, które przyjechały na festiwal, by w kolorowej paradzie zaprezentować się kazimierzowskiej publiczności. Przejście na Mały Rynek i już zajmujemy miejsce za parkanem, który służy za kulisy kazimierzowskiej sceny. Maksymalne zdenerwowanie, ostre uwagi i ostatnie wskazówki. Na scenę wkraczają prowadzący od lat kazimierzowski festiwal – Maria Brzezińska, Józef Broda i Stanisław Jaskułka. Za nimi kroczy kapela, która jako pierwsza rozpoczyna zmagania konkursowe. Prowadzący proszą o oficjalne otwarcie 35-jubileuszowego Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu i gdy ma to nastąpić, zaczyna padać rzęsisty deszcz, który przez 15 min. uniemożliwia jakiekolwiek działania na scenie. Nasz zespół niestety, nie miał żadnej możliwości schronienia się, gdyż scena jest niezadaszona, pozostało nam tylko ciasno przytulić się do siebie, by w ten sposób zminimalizować skutki ulewy. Po tym pechowym wstępie, zmoknięci, wytrąceni z tego dobroczynnego

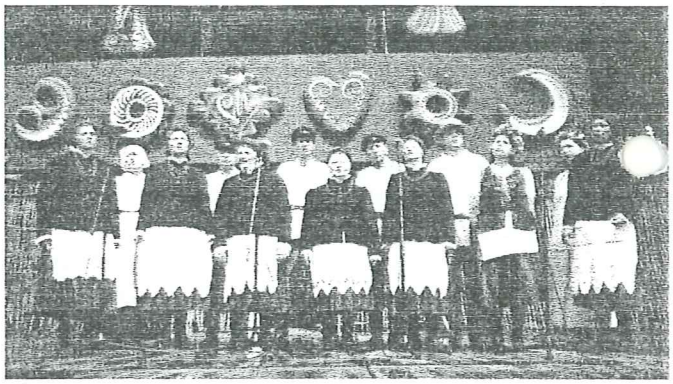

napięcia, jakie towarzyszy zawsze wejściu na scenę, stanęliśmy przed mikrofonami. Zaprezentowaliśmy kazimierzowskiej publiczności trzy pieśni: *„Na bitym gościńcu", Zaświeć księżycu"* i pieśń kanapielkową *„Na Dunaju haju"*. Okazuje się, że na scenie brak odgłośników i w sumie nie bardzo słyszymy siebie nawzajem. Po występie, wysłuchanie pierwszych reakcji i wrażeń ze strony Mirka i osób, które razem z nami przyjechały. Ogólne wrażenie dobre, pieśni wykonane poprawnie zgodnie z tymi założeniami jakie ustaliliśmy w czasie trwania prób. Nie ma jednak c[illegible] na dłuższe refleksje nad występem, bo już część naszych pań udziela wywiadu studentce uniwersytetu lubelskiego, pozostali członkowie zespołu udzielają wywiadu i pozują do karykatur, które zostaną zamieszczone w festiwalowej gazetce „Burczybas".

Gdy kończy się „sesja rysunkowa", Józek Murawski prowadzi nas na nagrania do TVP. Na dziedzińcu siedziby SPAS-u ponownie śpiewamy, tym razem bez tremy i w akustycznym pomieszczeniu, które nadaje naszym głosom mocnego brzmienia. Gdy tylko kończą się nagrania, szybko udajemy się na obiad, gdyż już o 16^{00} jesteśmy umówieni na nagrania do Radiowego

Centrum Kultury Ludowej – I programu Polskiego Radia. Kolejne nagranie odbywa się nawet bez wstępnych prób mikrofonowych. Tylko przy ostatniej pieśni przerwano nagranie ze względu na przesterowanie urządzeń nagrywających, które nie były przygotowane na tak silny atak głosu naszego zespołu. Po wyjściu ze studia nagrań udajemy się na krótko do swojej kwatery, przebieramy się w cywilne stroje i biegiem na kolację, bo o 19^{00} nagranie do

Radia Lublin. Śmiejemy się, że jeszcze kilka takich nagrań a nauczymy się na pamięć słów i melodii śpiewanych pieśni. Zmęczeni, z obolałymi gardłami ale szczęśliwi, udajemy się do ruin zamku, by tam na dziedzińcu śpiewać przy ogniskach. Nie pozwolono nam na grę na akordeonie, gdyż takowy instrument nie przystoi na kazimierzowskiej imprezie, niemniej jednak udaje się nam wykrzesać jeszcze donośny głos i nadać tej imprezie nasze piętno. Powrót ok. 23^{00}, idziemy przez rynek ze śpiewem na ustach, bo Kazimierz w tych dniach nie zasypia wcześniej niż ok. 3^{00}.

W sobotę rano pobudka, by wziąć udział we mszy św. w intencji uczestników festiwalu w kościele Farnym. Śniadanie i rozstawiamy nasze stoisko na Dużym Rynku, przy którym zasiada twórczyni Krystyna Cieśluk. Jest przy tym trochę zamieszania, bo ktoś nam zajął połowę obiecanego miejsca. Gdy już doszło do wyjaśnień i można było spokojnie zasiąść do handlowania, okazało się, że nadciągnęły chmury a wraz z nimi deszcz i zimny wiatr, który skutecznie odstraszał kupujących i doprowadzał do pasji handlujących. Część osób z zespołu wróciła na kwaterę, pozostali skryli się w pobliskich kawiarenkach lub przy stoiskach ludowych. Po obiedzie dociera do nas informacja, że organizowana jest wycieczka dla członków zespołów do sanktuarium

Maryjnego w Wąwolnicy. Zgłaszamy się na miejsce zbiórki, czekamy przez godzinę w strugach deszczu, gdyż każda uzyskiwana informacja zapewnia, że za 10 min. zostanie podstawiony autobus. Mimo niesprzyjającej aury dopisują nam humory i cierpliwość. Gdy wreszcie zjawia się zapowiadany autobus okazuje się, że nie możemy nim pojechać, bo nie jesteśmy w strojach. Wyjaśnia się, że to jest nie tylko wyjazd turystyczny, ale przede wszystkim chodzi o występy zespołów na imprezie „Dni Wąwolnicy". Jesteśmy rozgoryczeni i zawiedzeni, próbujemy jednak wsiąść do autobusu, po jakimś czasie okazuje się, że młodzież z Nowej Wsi Ełckiej, która miała tam grać na cymbałach, zostawiła te cymbały na kwaterze i musimy po nie pojechać. 5 minut wystarczyło, by młodzi cymbaliści zabrali swoje instrumenty a nam, by zespół stanął w pełnym składzie i rynsztunku. W trakcie 20 min. podróży do Wąwolnicy ustalamy repertuar i jako gwóźdź programu wchodzimy na miejscową scenę. Od razu zdobywamy życzliwość i podbijamy serca publiczności. Bisujemy, chcą nas zatrzymać na zabawie ludowej, ale przecież nas czeka zabawa na Dużym Rynku w Kazimierzu. Szybko więc wypijamy przygotowaną kawę i herbatę, zjadamy w locie słodkości i już wracamy rozśpiewanym autobusem do Kazimierza. Tam ze śpiewem wkraczamy na kolację a następnie uczestniczymy w widowisku plenerowym przygotowanym przez Telewizję Lublin pt. „Karczma Bartłomieja" w reżyserii Bartka Wieczorka. W trakcie wieczoru na scenie wystąpili finaliści festiwalu. Godzinną relację z tej imprezy pokazała w programie I TVP – 7 lipca br. Nic nie jest jednak w stanie oddać atmosfery, która towarzyszyła tej imprezie, gdy na scenie pokazywały się najlepsze kapele, przed sceną kłębił się roztańczony barwny tłum w różnokolorowych strojach ze wszystkich stron Polski. Oberka czy krakowiaka umieją zatańczyć wszyscy i wszędzie. Dobrze, że byliśmy w strojach, bo inaczej nie zostalibyśmy wpuszczeni na „parkiet", strój ludowy był przepustką. Dopiero po ok. 2 godz. dopuszczono do tego wirującego kręgu zebraną młodzież, a i to baczna ochrona co pewien czas wyłuskiwała z tłumu „nie pasujące elementy". Szczyt zabawy nastąpił z chwilą gdy na scenie pokazała się najstarsza polska kapela folkowa *„Varsowia Manta"* na czele z Markiem Kaimem. Oni grając stare nuty we współczesnej aranżacji i przy użyciu współczesnego instrumentarium (gitara, saksofon, perkusja itd.) potrafili rozgrzać tańczących tak, że ci nie zważali na ulewny deszcz, nierówności kazimierzowskiego rynku i depczących współtancerzy. Zespół trzy razy schodził i wracał na scenę, by wreszcie ok. 1^{00} definitywnie zakończyć imprezę. Roztańczone i rozśpiewane zespoły wracały na nocleg przemoczone do suchej nitki, ale to jest właśnie smak Kazimierza i tego festiwalu. I choć w tym roku nie udało nam się zdobyć żadnej nagrody (w konkursie wzięło udział 32 zespoły śpiewacze) to pobyt w Kazimierzu jak zwykle na zawsze pozostanie w naszej pamięci i w sercach jako wyjątkowe zjawisko. *(tara)*

Pieśń o Jasionowie

W augustowskiej ziemi,
w wiosce Jasionowie
była wielka zbrodnia,
niech się każdy dowie.
Zbrodnia to nie jedna,
jesteśmy z tym zgodni,
bo pięćdziesiąt osiem
tam było tych zbrodni.
A zbrodnie to ciężkie,
nieznane w stuleciach,
były popełnione
na starcach i dzieciach.
W augustowskich lasach
naród żył spokojnie,
uprawiał swą ziemię,
nie myślał o wojnie.
A ta wojna przyszła
niech każdy posłucha -
Polska traci wolność
lecz nie traci ducha.
Polska nie zginęła,
mówili do siebie,
skoro my żyjemy
a Pan Jezus w niebie.
Polskę wywalczymy,
mówili Ojcowie,
polscy partyzanci,
ziemi tej synowie.
Siedzieli w ziemiankach
mieszkali w szałasach,
z orzełkiem na czapkach
chodzili po lasach.
Chodzili po lasach,
znali swe obszary
odważni „Zające",
„Dęby" i „Komary".
Życie mieli ciężkie
w takiej leśnej głuszy,
lepiej było latem,
gorzej gdy śnieg prószy.
Dbało więc się o to,
by mogli żyć zdrowo
Wołkuszne i Krasne,
także Jasionowo.
Niemcy ich się bali
i chodzili skrycie,
zadręczali ludność,
dbali o swe życie.
Po leśnej potyczce
z żandarmami wroga,
okupant się złościł
na wieś przyszła trwoga.
W tysiąc dziewięćset
czterdziestym trzecim
roku pamiętnym,
wieś ta poleci.
W dwudziestym szóstym
sierpniowym ranku
już nie usiądziesz
na swoim ganku.
Było to w czwartek,
świt wstawał złoty
w polu czekało
mnóstwo roboty.
Pachniało lasem,
świeżością zboża,
płakały rosy,
wstawała zorza.
Kiedy zaś wszystkich
sen ranny zmroczył,
dookoła wioski
wróg się przyłożył.
Łomot w drzwi
i obca mowa,
łomoce serce,
podnosi głowa.
Na czapce wroga
obcy ptak,
tuż zaraz pod nim
śmierci znak.
Małe dzieci płaczą,
modlą się dorośli,
stają skamieniali
jakby w ziemię wrośli.
Wróg ich pogania
nie mówiąc nikomu
co na nich czeka
w Antonich domu.
Przed drzwiami domu
dół już gotowy,
bieleją włosy,
chylą się głowy.
Cośmy zawinili
w pracowitym życiu,
że wróg nas bez sądu
uśmierca w ukryciu.
Kto nas dziś obroni,
gdy kopią nam doły?
Gdzie są partyzanci
Orły i Sokoły?
Jeszcze spojrzeć wokół
wiosko ukochana,
popatrzeć na niebo
powitać je z rana.
Stają nad brzegiem
swojej mogiły,
już nawet płakać
nie mają siły.
Nie błagaj o litość,
nie płacz nadaremnie,
wróg jest bez serca,
zachowaj się dzielnie.
Już nie opłaczą matek swych córki,
ni ojców syny,
bo w jednej chwili będą tu ginąć
całe rodziny.
Giną rodziny
Sztuków, Sztukowskich,
ośmioro Dzietczyków
i czworo Droznowskich.
Siedmioro Granackich,
w tym dzieci pięcioro,
które do zabawy
więcej się nie zbiorą.
Śluzińskich pięcioro
w tym dzieci troje,
Smyków było czworo
w tym dzieci dwoje.
Wystrzały huczą
jeden za drugim.
Spadają ciała
pokotem długim.
Mordować bezbronnych
to rzecz nie zawodna,
zmęczone gestapo
odjeżdża do Grodna.
Lecz jeszcze na chwilę
zatrzymać musowo,
zamkniętą robotę
otworzyć na nowo.
I znów brudzić ręce
co z krwi umyte,
bo oto złapano
nowego bandytę.
Staje przed nimi
Janka Dzietczykowa,
lat ma siedemnaście
na śmierć już gotowa.
Łubiny rosłyście wysoko
tamtego roku,
nie uchroniłyście Janki
od wroga wzroku!
Siedmioro z rodziny
już leży w mogile,
dla niej ziemi trzeba
rozgarnąć na chwilę.
Głową odrzuca,
stojąc przy dole,
kosmyki włosów
na swoim czole.
Jest taka młoda,
życia jej trzeba,
w niebieskich oczach
ma błękit nieba.
Patrzy odważnie
kat: już się zbliża,
Janka powoli
czyni znak krzyża.
Jeszcze dostrzegli
Józefa Kuźnickiego,
upadł przy Jance
do grobu ciemnego.
Ptak tam nie śpiewa,
nie zabrzmi mowa.
Dookoła cisza.
Nie ma Jasionowa.

Domy rozebrane.
Zagrody zniszczone.
Zwłoki pochowane.
Plany niespełnione.
Wojna się skończyła,
zabliźniają rany
Jasionowo żyje!
- wróg zaś pokonany.
Na miejscu kaźni ich spoczynku
krzyż swe otwiera ramiona,
pamięć serdeczna o nich zostanie,
ich ziemia krwią ich zroszona.

Pachną im kwiaty, śpiewają ptaki,
rodzinna ziemia otula.
Tam nasi bliscy leżą w spokoju
jakby żołnierze śpią w kulach.
W każdą niedzielę
W małej kaplicy
U stóp mogiły
Kapłan hostię podnosi.
O pokój duszy pomordowanych
I łaskę nieba dla oprawców
Wraz z ludem u Boga
Pokornie prosi.
Kiedy staniemy nad tą mogiłą
Odkryjmy głowy
Odmówmy pacierz, wspomnijmy sobie
Ów dzień sierpniowy.

(W związku ze zbliżającą się kolejną rocznicą – 26.VIII., hitlerowskiego pogromu wsi Jasionowo, przedstawiamy Państwu wiersz nieznanego autora – licząc na jego odszukanie - który wspomina tamte tragiczne wydarzenia). Poniżej drukujemy ostatnie dwie zwrotki w oryginale.

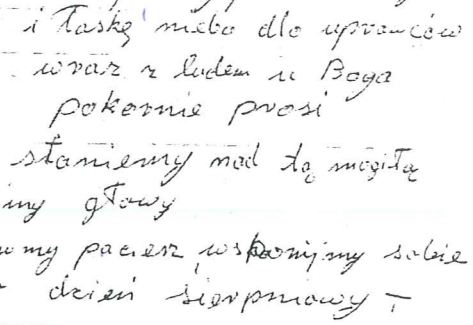
O pokój duszy pomordowanych
i łaskę nieba dla oprawców
wraz z ludem u Boga
pokornie prosi
Kiedy staniemy nad tą mogiłą
odkryjmy głowy
odmówmy pacierz wspomnijmy sobie
ów dzień sierpniowy

Biwak

W dniach 3-5 lipca br. M-GOK był organizatorem biwaku dla dzieci i młodzieży – uczestników zajęć artystycznych przy naszym ośrodku. 13–cioro młodych ludzi wraz z dwójką opiekunów wypoczywała nad jez. Mikaszewo na Jazach. Aura okazała się dla wypoczywających bardzo łaskawa , wrócili do domu wypoczęci i opaleni.

Turniej o Puchar Zarządu SM

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Lipsku był organizatorem turnieju w plażowej piłce siatkowej. Rozgrywki odbyły się w niedzielę 15 lipca na placu osiedlowym przy ul. Stefana Batorego. Do udziału w turnieju zgłosiło się 18 - 2-osobowych drużyn. Oprócz Polaków zagrali również Białorusini i Beldzy. I miejsce zajęła drużyna „Niemen" z Grodna, II miejsce „Staśki" również drużyna z Grodna, III miejsce drużyna „Elkopu" z Lipska w składzie: Rafał Suszyński i Władysław Żyliński, IV miejsce drużyna „Fisze" z Lipska w składzie: Kamil Krysiuk i Wojciech Biehunik itd. drużyny, które uplasowały się na trzech pierwszych miejscach otrzymały dyplomy i pamiątkowe puchary, pozostałym uczestnikom wręczono dyplomy za uczestnictwo.

Goście znad Niemna

W sobotę 7 lipca gościliśmy w Lipsku chór polski z Grodna „Głos znad Niemna", który wystąpił na „Pikniku

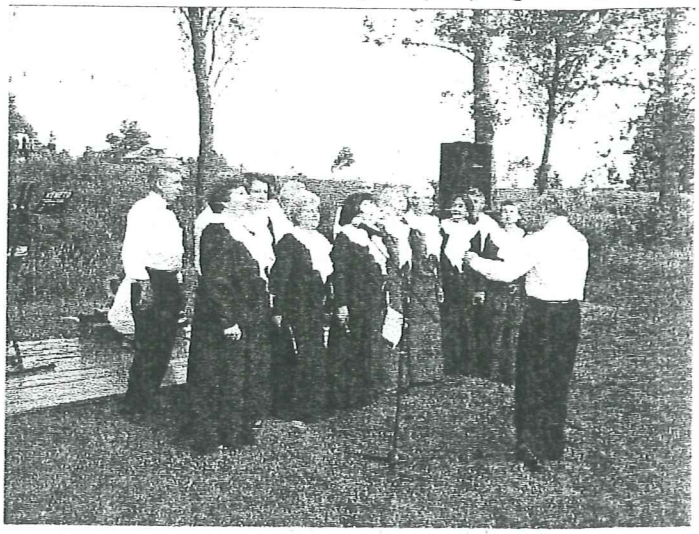

Biebrzańskim". Jest to zespół działający przy Związku Polaków na Białorusi z siedzibą w Grodnie. Wieloletnim kierownikiem tego zespołu była p. Stanisława Zwolińska. Obecnie zespół prowadzony jest przez pana Wiktora

Adamowicza. Chór zaprezentował się lipskiej publiczności w składance polskich pieśni patriotycznych i popularnych. Po występie członkowie zespołu wzięli udział w dalszej części sobotniej imprezy czyli ognisku i zabawie ludowej. W niedzielę, wspólnie z naszym zespołem regionalnym, zespół z Grodna wziął udział w obchodach „Dni Nowego Dworu".

/red/

OGŁOSZENIE

Stowarzyszenie – Klub Abstynenta „Przebiśnieg" w Lipsku zaprasza w dniach 18-19 sierpień br., na Festyn Trzeźwości „Nie truj się". W programie:

Sobota – pac szkolny

- **godz. 11^{00}** – powitanie i uroczyste otwarcie festynu
- **godz. 11^{30}** – część artystyczna w wykonaniu dzieci i młodzieży z okolicznych gmin
- **godz. 12^{30}** – zawody sportowe na wesoło
- **godz. 16^{00}** – bieg trzeźwości
- **godz. 17^{00}** – występ duetu abstynenckiego **„A.K.Lorenc"** w dwugodzinnym programie słowno-muzycznym
- **godz. 19^{00}** – spotkanie towarzyskie przy kawie
- **godz. 20^{00}** – mityng otwarty AA i Al.- Anon (dla wszystkich chętnych).
- **godz. 22^{00}** – zabawa taneczna

Niedziela

- **godz. 12^{00}** - msza św. w intencji trzeźwości Anonimowych Alkoholików i ich rodzin
- **godz. 13^{30}** – dalsza część rozgrywek:

1. Prezentacje drużyn klubowych w piosence (piosenka o moim klubie lub abstynencka) lub piknik nad rzeką.
2. Playback show (parodiowanie znanych postaci telewizyjnych lub programów TV). Można również opowiedzieć dowcip.
3. Quiz – pytania o tematyce alkoholowej i narkomanii – przyjmujemy zgłoszenia wszystkich chętnych w trakcie imprezy.
4. W przerwach między konkurencjami planuje się występy zespołów artystycznych.

- **godz. 18^{00}** – ogłoszenie wyników

Zapraszamy!

Ogłoszenie

Zapraszamy dzieci i młodzież szkolną do M-GOK-u w Lipsku na naukę gry na instrumentach klawiszowych i gitarze. Zajęcia prowadzą p. Barbara i Andrzej Filipczuk. Zapisy w ośrodku kultury.
Serdecznie wszystkich zapraszamy.

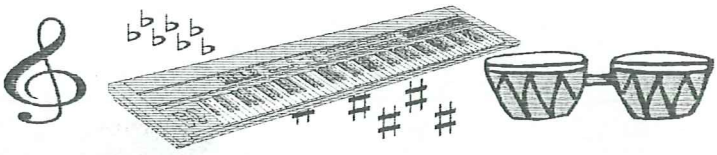

PODZIĘKOWANIE

Zespół Regionalny **„Lipsk"** składa serdeczne podziękowania panu ***Zbigniewowi Trzasko*** za finansowe wsparcie naszego wyjazdu na XXXV Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu n/Wisłą.
Panie Zbyszku - Dziękujemy – odśpiewamy!

Sesja Rady Miejskiej

Dnia 27 czerwca 2001 roku odbyła się XIX Sesja Rady Miejskiej w Lipsku, na której podjęto następujące uchwały:

1. Zaopiniowano projekt Uchwały Rady Powiatu w Augustowie w sprawie likwidacji Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Augustowie.
   Rada Miejska w Lipsku po zapoznaniu się z materiałami dotyczącymi kierunków zamian i przekształceń w sposobie realizacji zadań powiatu w zakresie ochrony zdrowia oraz harmonogramu ich realizacji i wysłuchaniu wyjaśnień widzi potrzebę zmian w formie zarządzania Samodzielnym Publicznym Zakładem Opieki Zdrowotnej w Augustowie, jednak zamiany te, nie mogą wpłynąć na dostępność usług i zmniejszenia ich zakresu.
2. Uchwalono zamiany w budżecie gminy.
3. Zmieniono Uchwałę w sprawie Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w gminie Lipsk na rok 2001.
4. Przekazano do eksploatacji na czas nieokreślony wodociąg wiejski we wsi Jałowo gm. Lipsk Wojewódzkiemu Zarządowi Melioracji i Urządzeń Wodnych w Białymstoku.
5. Przyjęto plan pracy Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Lipsku na okres od 01 lipca do 31 grudnia 2001 r.

/red/

Pani
Hannie Chmielewskiej
Dyrektorowi Samodzielnego Publicznego ZOZ-u w Lipsku
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
OJCA
składa
Rada Społeczna ZOZ

Wyrazy głębokiego współczucia
pp. Hannie i Stanisławowi Chmielewskim
z powodu zgonu OJCA i TEŚCIA
składa
Rada Miejska

KRZYŻÓWKA

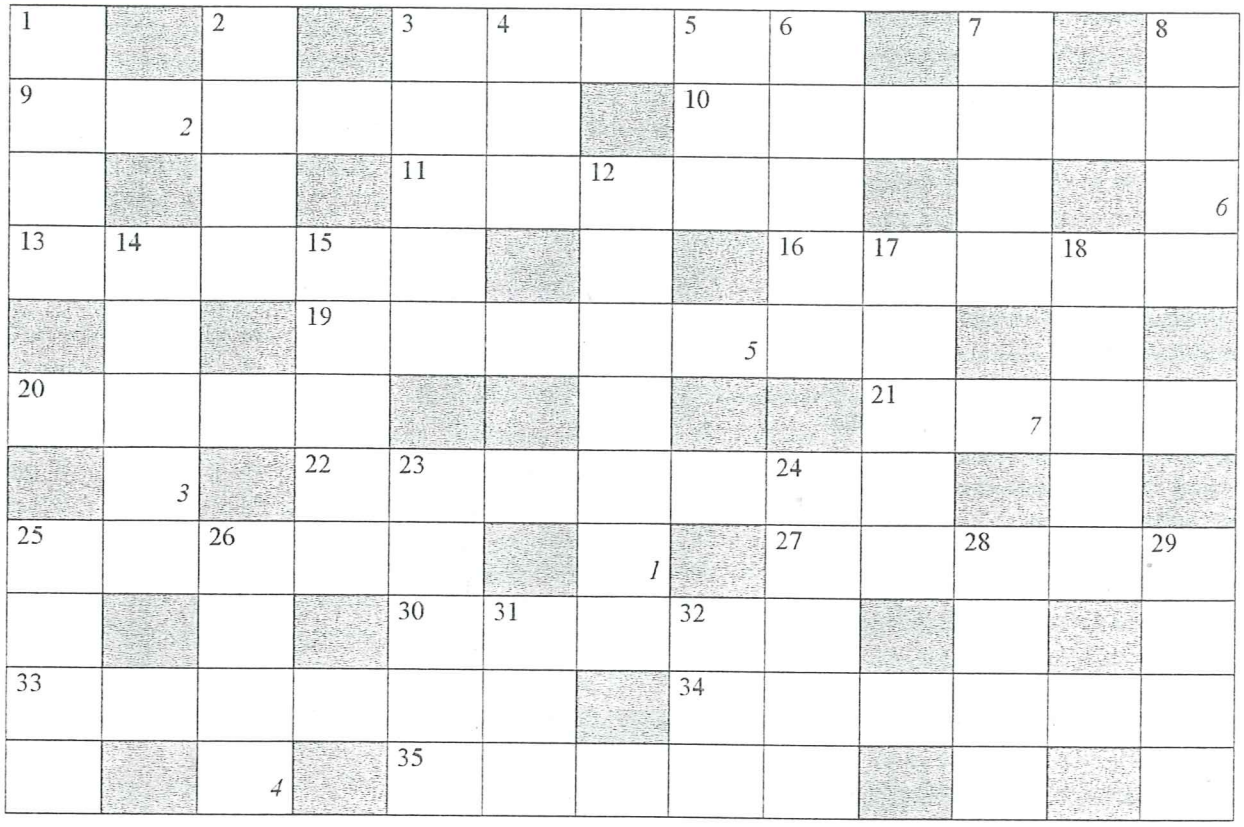

Poziomo:
3. szton, używany np. w grach hazardowych, **9.** projekt, plan zrealizowania czegoś, **10.** utwór literacki ośmieszający i piętnujący wady ludzkie, **11.** prowizoryczny budynek, **13.** obwisła skóra pod oczami (człowieka), **16.** sykulent pochodzący z Meksyku, **19.** otwór gębowy zwierząt drapieżnych, **20.** napój alkoholowy, **21.** izba więzienna lub klasztorna, **22.** obuwie gumowe nakładane dla ochrony od wilgoci i błota, **25.** szeroki obręb u dołu spódnicy do jej podłużenia, **27.** występuje w teatrze, filmie, telewizji, **30.** stan w hipnozie, **33.** palce z paznokciami twardymi, nie pielęgnowanymi, **34.** ubiór zakładany na konia, **35.** flirty, romanse

Pionowo:
1. miejsce zszycia tkaniny wraz z nićmi, **2.** władca muzułmański, **3.** styl pływacki, **4.** opoka geologiczna, **5.** owad w czarno-żółte paski, **6.** polecenie, rozkaz, rozporządzenie, **7.** 500 arkuszy papieru, **8.** pszczółka, koleżanka Gucia, **12.** konwersacja, pogawędka, **14.** drewno osikowe, osina, **15.** część okresu geologicznego, **17.** nietoperz z rodziny mroczków, **18.** stolica Litwy, **23.** typ opla, **24.** bywają w zimie (górki z nawianego śniegu), **25.** pierwsze danie obiadu, **26.** kluska ziemniaczana, **28.** część twierdzenia, którą należy dowieść, **29.** kwiat lub choroba, **31.** męski lub żeński w utworze poetyckim, **32.** ptak wodny

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 7 utworzą rozwiązanie, które wraz z załączonym kuponem, należy dostarczyć do redakcji w terminie do **10 września 2001 r.**

Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy nagrodę książkowa.

„ECHO LIPSKA" miesięcznik informacyjny Urzędu Miejskiego w Lipsku.
Adres redakcji: 16-315 Lipsk, ul. Rynek 23.
Zespół redakcyjny: *Wiesław Bochonko, Barbara Tarasewicz, Cezary Gładczuk.*
Pr – 5

Ludwik Jerzy Kern

WYNALAZEK NA PIĄTKĘ Z PLUSEM

Powiedział kiedyś mój tata
I miał, jak się zdaje, rację,
Że największym wynalazcą wszechświata
Był ten,
Co wynalazł Wakacje.
Smutno by było na świecie
Bez tego wynalazku.
Stwierdzicie to sami, kiedy będziecie
Nad rzeczką gdzieś
Albo w lasku.
Tak świetnie w dodatku się składa
(największe to dojrzą matoły),
Że okres Wakacji akurat wypada
Na czas niechodzenia do Szkoły.
Gdyby na przykład w innym terminie
Miały mieć miejsce Wakacje,
Byłyby chyba kłótnie w rodzinie
I spore komplikacje.
A tak, żyć mogą w klimacie zgody
Wakacje i Nauka...
Życzę Wam wszystkim pięknej pogody
I niech Wam kukułka kuka!

Piosenka Burmistrza

Już trzecią kadencję jestem na urzędzie,
niechaj ktoś w Dąbrowie, też tyle ubędzie.
Lipsk ja polubiłem, jak swoje korzenie,
Tu się z ludźmi zżyłem i tego nie zmienię.

A przez Lipską ziemię wody Biebrzy płyną
Gdy burmistrz tu rządzi Lipszczacy nie zginą.

W naszej lipskiej gminie asfaltowe drogi,
Wszystkich zapraszamy w nasze niskie progi.
Przybywajcie do nas goście i turyści,
Przygoda z naturą w Lipsku wam się ziści.

Nasz Lipsk rozsławiają baby, korowaje,
Firmowa tratwówka – wigoru dodaje.

Kleszcze i komary tutaj oswojone,
gdyś jest kawalerem u nas znajdziesz żonę.
Już sam król Batory, w Lipsku widział statki,
Dzisiaj zamiast statków, Biebrzą płyną tratwy.

U nas wszyscy radzi, skarg się nie spotyka
Gdy nasz Burmistrz z nami, w Lipsku gra muzyka.

Chór szkolny wciąż laury ogromne zdobywa,
A zespół taneczny serca nam porywa.
Nasz ludowy zespół w Kazimierzu bywał,
Najlepszych pokonał, nagrody zdobywał.

Lipsk znany jest wszędzie, to wcale nie bajka,
Bo nas rozsławiają – Wielkie Nocne Jajka!

Z orkiestrą strażacką was żeśmy witali
I zrobimy wszystko byście tu wracali.

Bo myśmy lipszczacy, my jedną rodziną,
Dziadzio z babunią i chłopak z dziewczyną.
Bo myśmy lipszczacy, my jedna rodzina.
U nas wszyscy równi, tu garbatych ni ma.

Cztery nasze gminy, my jedna rodzina,
Choć dzisiaj walczymy tu przegranych nie ma.
Za rok się spotkamy pewnie w innej gminie,
Może w Nowym Dworze, a może w Sztabinie.

(Piosenka śpiewana przez Burmistrza Lipska na Turnieju Gmin w Lipsku - 2001 r.)

Stanisław Wyspiański

WIERSZYK WAKACYJNY

(Do Leona Stępowskiego)
fragment

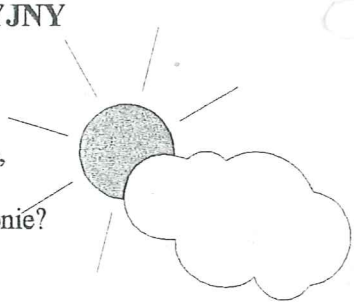

I cóż, kochany Panie Leonie,
czy byłeś Pan już w lesie?
czyś widział, jak się pasą konie?
słyszałeś, jak gęś drze się?

Po stawie jak pływają kaczki,
i zboże jak chwieje się,
modre bławaty, krasne maczki,
puch jak się z wichrem niesie?

Czyliś oddychał już jedliną,
pod sosną czyliś dumał,
czyliś zapoznał się z gadziną
i z wierzbą się pokumał?

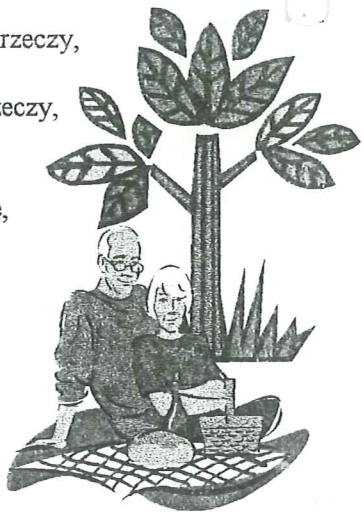

Czyś dopadł gdzie, jak sroka skrzeczy,
w oborze bydło ryczy? –
czyś znalazł wszystkich kopę rzeczy,
które mieć dusza życzy?

Czyś widział pawia na ogrodzie,
pod chatą dzieci płowe?
czyś pochylony stał ku wodzie
na fale patrząc nowe?

Na fale patrząc, jak kołują,
gdy wodne muchy kroczą,
jak żaby na się nawołują,
stąpisz – a w topiel skoczą?

Czyliś odnalazł w leśnej głuszy
tych świerków kilkunastu,
ten czar, co Polskę budzi w duszy?
czy tęsknisz już ku miast?
(...)

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ LIPSKA

BIULETYN TPL LIPSK N/BIEBRZĄ

ROK WYD. XX NR. 325 lipiec-sierpień 2001

Sprawozdanie z działalności Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Lipska

od 27.05.2000 r. do 26.05.2001 r. – ciąg dalszy

Zarząd TPL, doceniając dotychczasową długoletnią pracę na rzecz rozwoju i popularyzacji naszego miasta i gminy oraz mając na uwadze wszechstronną pomoc i wsparcie, jakiej udzielili i nadal udzielają nam Koledzy Rodacy: Antoni Czokało – wiceprezes Warszawskiego Koła TPL, Jan Bartoszewicz – członek Białostockiego Koła TPL, wystąpił z wnioskiem do Rady Miejskiej w Lipsku o przyznanie im tytułu „Honorowego Obywatela Miasta Lipsk". Lista ich dokonań jest bardzo długa i nie sposób wymienić tu dziś wszystkich. Skromną część tych dokonań, naszym zdaniem najważniejszych, umieściliśmy we wnioskach. Rada Miejska w Lipsku przychyliła się do naszej prośby i nadała Kolegom Antoniemu Czokale i Janowi Bartoszewiczowi „Honorowe Obywatelstwo Miasta Lipska". Przed chwilą byliśmy świadkami podniosłej i bardzo miłej uroczystości wręczenia aktów potwierdzających nadanie tego zaszczytnego tytułu.

Gratulujemy im bardzo serdecznie i życzymy dużo, dużo zdrowia i wszelkiej pomyślności oraz liczymy, że tak jak dotychczas będą nadal pomagać nam w pracy na dobra miasta i jego mieszkańców.

Tradycyjnie już Zarząd TPL zajmował się organizacją wyjazdu naszych członków i mieszkańców Lipska do Naumowicz na miejsce kaźni 50-ciu naszych Rodaków i Błogosławionej Marianny Biernackiej. Podobnie jak w latach ubiegłych udało się nam, mimo kłopotów, zorganizować ten wyjazd przez lokalne przejście graniczne w Lipszczanach. Było to możliwe dzięki przychylności i pomocy naszych przyjaciół ze Straży Granicznej, poczynając od Strażnicy SG w Lipsku, poprzez Podlaski Oddział SG, a na Komendzie Głównej SG kończąc. Wszystkim, którzy osobiście zaangażowali się w to przedsięwzięcie i udzielili nam wszechstronnej pomocy, składamy serdeczne podziękowania.

W roku 2000 obchodziliśmy skromnie niezmiernie ważną dla nas rocznicę. W tym to roku minęło 25 lat od momentu, kiedy członkowie TPL postanowili utworzyć w Lipsku muzeum regionalne. Inicjatywa ta, dzięki postawie wielu ludzi i osobistemu zaangażowaniu kol. Krystyny Cieśluk, stała się realna i dzisiaj możemy, jako jedno z nielicznych miasteczek i gmin, być dumni z posiadania takiego muzeum. To tylko dzięki ludziom którzy nieodpłatnie przekazywali swoje pamiątki, możemy poszczycić się tak licznymi i wartościowymi eksponatami. Dodać należy także, że nasze muzeum jest często odwiedzane przez ludzi, którzy przybywają do Lipska. To zasługa także tych ludzi, których pasją życiową jest gromadzenie tego wszystkie, co wiąże się z naszą przeszłością i ocalanie od zapomnienia.

Ruszyły z miejsca i trwają prace związane z dalszą częścią „Monografii Lipska nad Biebrza" od roku 1914 do czasów współczesnych. Pracuje nad tym grupa historyków z Uniwersytetu w Białymstoku pod kierunkiem prof. Adama Dobrońskiego. Mamy nadzieję, że w niedługim czasie monografia zostanie ukończona i dostępna wszystkim chętnym. Tak więc nasze miasto będzie miało swoją pełną monografię historyczną.

Podobnie jak w latach ubiegłych Zarząd TPL organizował konkurs na „Najładniejszą posesję, ogródek i balkon". Przyjemnie jest stwierdzić, że tych ładnych posesji, ogródków i balkonów jest coraz więcej. Komisja konkursowa z każdym rokiem ma coraz większy problem z wytypowaniem zwycięzców i wyróżnieniem tych, którzy dbają o swe otoczenie. Podobnie było i w tym roku. Decyzje już zapadły, komisja spełniła swe zadanie, a nazwiska nagrodzonych oraz zdjęcia ich posesji, ogródków i balkonów drukowaliśmy na łamach „Biuletynu TPL" i „Echa Lipska".

W końcu roku 2000 zorganizowaliśmy jeszcze jeden konkurs na „najładniejszą dekorację bożonarodzeniową". Powodem był fakt, iż w okresie Bożego Narodzenia domy i ich otoczenie w naszym mieście jarzą się wielokolorowymi lampkami i neonami, a ich właściciele prześcigają się w pomysłach, jak i na czym je umieścić. Powołana przez Zarząd TPL komisja konkursowa dokonała oceny tych dekoracji i przyznała nagrody. Zostały one wręczone dzisiaj. Trzeba przyznać, że trochę późno, za co przepraszamy wszystkich laureatów. Wynikło to nie ze złej woli, ale po prostu z prozaicznego wcześniejszego braku pieniędzy. Mamy nadzieję, że nagrodzeni to nam wybaczą, bowiem wyniki konkursu podaliśmy do wiadomości wcześniej w „Biuletynie TPL".

Wspomnieć należy także, że członkowie Zarządu TPL włączali się aktywnie w organizację obchodów rocznic i świąt państwowych oraz „Dni Lipska" i czynnie w nich uczestniczyli.

Zarząd TPL pragnie gorąco podziękować prezesom i członkom Kół TPL w: Warszawie – Anieli Topulos, Białymstoku – Czesławowi Bartoszewiczowi, Gdańsku – Janowi Skokowskiemu, Augustowie – Antoniemu Chomiczewskiemu i Łodzi – Witoldowi Lewocowi za aktywną współpracę i pomoc w działalności statutowej i innej związanej z życiem Towarzystwa i miasta. Prezesi i członkowie tych Kół kontaktują się z zarządem bądź bezpośrednio podczas pobytu w Lipsku bądź telefonicznie. Przysyłają artykuły do „Echa Lipska", a także informują o swojej działalności. Kol. Anieli Topulos wyrażamy nasze uznanie i serdeczne podziękowania za książki, które w tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych, przywiozła i przekazała bezpłatnie naszym szkołom.

Koleżanki i Koledzy!

Niniejsze sprawozdanie ukazuje tylko niektóre, naszym zdaniem najważniejsze, problemy, jakimi zajmowało się Towarzystwo w minionym roku. Ujęliśmy w nim to, co mimo kłopotów, udało się nam zrobić. Wszystko to ma swoje odzwierciedlenie w planach pracy, które staraliśmy się w pełni realizować. Mamy nadzieję, że w dyskusji usłyszymy propozycje i wnioski, które być może pomogą usprawnić pracę lub wskażą inne problemy, które wspólnie należy rozwiązać. Zachęcamy do tego wszystkich i liczymy także na pomoc, bo tylko wspólną pracą i wysiłkiem można budować przyszłość, a eliminować błędy i niedociągnięcia, tak aby wszyscy „byli szczęśliwi".

Zarząd TPL

PRZED KORONACJĄ OBRAZU

III. Na zawsze

Lapidarne dane o Franciszku MATUSZEWSKIM i Jadwidze CHALECKIEJ (odpisy z tablic cmentarnych z 12 maja 2001 r.) wywołały u autora radość, że wyżej wymienieni spoczywają w grobach będących na lipskim cmentarzu parafialnym – typowych grobach rodzinnych. Jednocześnie wywołały niedosyt źródłowy o świadkach niezwykłego wydarzenia z 1915 r., które miały miejsce przy ewakuacji duchownych, mniszek i paramentów cerkiewnych w głąb Rosji. Muszę przyznać, że postanowiłem dotrzeć i przeanalizować akta metryczne (czyli zgonów) o śp. Franciszku Matuszewskim i Jadwidze Chaleckiej. Kluczem do rozwiązania problemu posłużyły dane z tablic nagrobnych z lipskiego cmentarza. Po analizie okazało się, że Franciszek Matuszewski, zmarł w Lipsku 14 maja 1946 r. i został pochowany w dniu następnym. Liczył 86 lat. Był synem Piotra i Franciszki z domu Kieczeń (za życia był mężem Zofii z domu Skardzińska, c. Ludwika i Anny ze Sztukowskich, ur. 6.01.1875 r., zm. 11.04.1958 r.) Był rolnikiem.

Natomiast Jadwiga Chalecka, zm. 30.03.1967 r., miała 97 lat, była córką Andrzeja Szuszel i Wiktorii (nie znanej z nazwiska matki). Typowa gospodyni domowa.

Będąc na cmentarzu lipskim, patrząc na dane nagrobne ujmijmy śp. Franciszkowi Matuszewskiemu „siedem" lat i dopiszmy dzień i miesiąc zgonu, a mianowicie: 14 maj 1946 r. Natomiast u Jadwigi Chaleckiej jest wszystko w porządku. I niech tak pozostanie – jak powiadają Rosjanie „na zawsze". Nie zapominajmy o nich w swoich modlitwach i niech o tym pamięta nie tylko najbliższa rodzina, ale cała parafia.

W świetle wiary, przypadkowi świadkowie wydarzeń wykonujący pracę na zlecenie ówczesnej władzy, stali się niekwestionowanymi świadkami – pomostem „między dawnymi a młodszymi laty". Byli ludźmi ochrzczonymi w czasie gdy w Lipsku przyjaźnie współżyli ze sobą grekokatolicy i katolicy, ci drudzy modlący się w tymczasowej kaplicy, zatroskani o wybudowanie nowego kościoła po pożarze w dniu 6 lipca 1857 r. Niektórzy historycy uważają dzisiejszy kopiec wolności za miejsce tejże kaplicy tymczasowej, zaś grekokatolicy sprawowali swoje obrządki religijne w świątyni przewiezionej ze Skieblewa i postawionej powtórnie w pobliżu współczesnego basenu kąpielowego, przy drodze wiodącej do Dąbrowy Białostockiej. Również pobożni Żydzi modlili się w okazałej synagodze z XVII wieku. Nie zapominajmy o ponadczasowej prawdzie, że wszyscy byli i są dziećmi Jednego Boga i bądźmy wyrozumiali na zawsze.

Ks. kan. lic. E. Anuszkiewicz

INFORMACJA

Komitet Budowy Ratusza przekazał wkład w sumie 470 zł. 63 gr. (słownie: czterysta siedemdziesiąt zł. sześćdziesiąt trzy gr.) na konto Towarzystwa Przyjaciół Lipska z przeznaczeniem na renowację pomnika „Zginęli za Polskę". Tym samym konto Komitetu Budowy Ratusz zostaje zlikwidowane a sam Komitet rozwiązany.

Wyrazy najgłębszego współczucia
Hannie i Stanisławowi
Chmielewskim
z powodu śmierci
OJCA i TEŚCIA
składa
Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Lipska

BIULETYN TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ LIPSKA
Redaguje zespół w składzie: Wiesław Bochonko, Barbara Tarasewicz, Cezary Gładczuk, Romualda Prolejko
Nasz adres: Biuletyn TPL, 16-315 Lipsk n/Biebrzą, ul. Rynek 23. G.P.II-441/351/82